

Kobiety w sytuacji krytycznej

TEATR TV

W poniedziałek premiera dramatu psychologicznego „Victoria” opowiadającego o rozpadzie rodziny z powodu zdrady.

Victoria (Maria Pakulnis) i Arthur (Jan Frycz) są szczęśliwym małżeństwem z prawie 30-letnim stażem. On jest wziętym pisarzem, ona – niegdyś utalentowana poetka – zajmuje się obecnie głównie sprawami męża. Pewnego dnia przychodzi do nich Claudia (Olga Bołądź), by zrobić wywiad z Arthurem. Jest niemal w wieku ich córki Susanny (Michalina Łabacz).

„Tam, skąd pochodzę, dziewczyny są wychowywane, żeby być dobrymi żonami i matkami. A jeśli chcesz coś więcej, musisz zawałczyć. Przyjąć twarde reguły gry” – mówi Claudia do Victorii, dodając: „Związek, który polega na wzajemnym wykorzystywaniu, należy do najbardziej trwałych”. A ona marzy w dodatku o własnej pisarskiej karierze.

– Wystarcza jej pięć dni, by znalazła wszystkie pęknięcia, niedoskonałości w tej zdawałoby się mocnej strukturze małżeństwa i rodziny – zauważa Ewa Pytko, reżyserka. – Mężczyzna wymyśla sobie nowe życie, „załapuje się” na pociąg do młodości i próbuje zacząć wszystko od nowa. To schemat powielany od setek lat, a zarazem opowieść o czasach, w których żyjemy. Łatwiej dziś zastąpić kogoś „opatrzonego” kimś nowym, niż pracować nad starą relacją. Wspólne jest nam wszystkim poczucie śmiertelności, które dopada i bohatera sztuki. Mężczyzna czuje ostatnią już szansę, by zapomnieć, jak bardzo się starzeje. Kochanka ma być przepustką, dzięki niej ma 20 lat mniej. Wie też, że jest śmieszny, bo sytuację, która jest jego udziałem, widział wcześniej u przyjaciela.

Sztuka została napisana w 1995 roku i od razu odniosła sukces. Grana była w 40 krajach na świecie, w tym na Broadwayu i West Endzie. Jej autorka Joanna Murray-Smith (ur. 1962) pochodzi z Australii i jest nie tylko autorką ponad 20 sztuk teatralnych, ale także scenarzystką filmową i dziennikarką.

W Polsce na podstawie jej sztuki Krystyna Janda zre-

alizowała spektakl „Kobiety w sytuacji krytycznej” w Teatrze Polonia (2012), a ostatnio komedia „Gatunek żeński” została wystawiona przez Bartłomieja Wyszomirskiego w Teatrze Muzycznym w Toruniu.

W oryginalnej sztuce nosi tytuł „Honor”. W przekładzie Anny Wołek uzyskała podwójny sens – jako „Victoria”.

– Żonie udało się przekuć kryzys w zwycięstwo – uważa Ewa Pytko. – Potrafiła skonfrontować się z lękiem i wygrać. Wróciła do tego, co w sobie szanowała, lubiła. Poezji, którą w sobie miała. Paradoksalnie też, młoda kobieta, która uwiodła jej męża, jest równocześnie pełna podziwu dla niej. I to jest niebywałe. Ta sztuka jest także o bardzo współczesnym problemie, o błędzeniu między potrzebą wolności a potrzebą bezpieczeństwa.

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

O zmianach w **Teatrze TV** wprowadzonych w tym sezonie „Agentka na inaugurację”
4 września 2017 r.

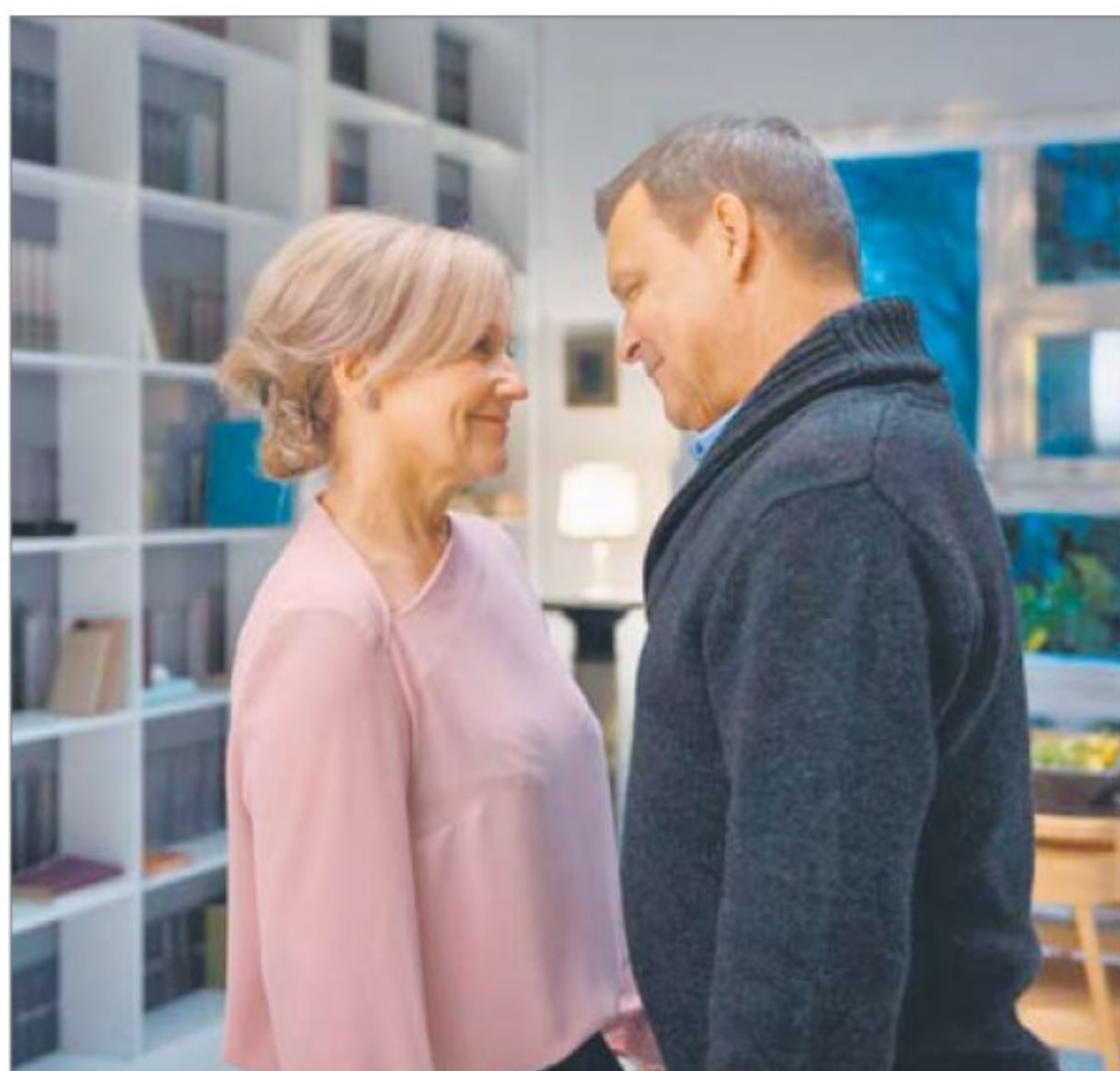
 archiwum.rp.p

Autorka sztuki nie określiła przestrzeni zdarzeń, w dramacie są tylko dialogi bohaterów podzielone na sceny, nie ma żadnych sugestii co do miejsca akcji.

– Żeby wyjść poza mały realizm, chciałam, by przestrzeń nadała historii dodatkowego, metaforycznego wymiaru – wyjaśnia reżyserka. – Scenografowie, Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński, stworzyli trzy przestrzenie. Początkowa – stabilna, mocna, zbudowana na pionowej konstrukcji biblioteki – później jest dekonstruowana. Tam, gdzie mieszka Claudia, a potem znajduje się w niej i Arthur, to przestrzeń kompletnie tymczasowa. I trzecia – eksterytorialna, wielkiej niewygody. Po zdradzie spotykają się w niej ojciec z córką, kochanka z żoną i córką, czyli dawną koleżanką ze studiów.

Ważne są też tu kostiumy zaprojektowane przez Zofię de Ines. Na początku małżeństwo jest ubrane monochromatycznie. Z czasem, po zdradzie, zaczynają nabierać kolorów. ©©

–Małgorzata Piwowar



♦ Maria Pakulnis (Victoria) i Jan Frycz (Arthur)